Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 35. Łódź, Środa 5 lutego 1930 r.

Zagadkowa strzelanina rewolwerowa w Warszawie.

Aresztowanie członków bojówki P. P. S.

Warszawa, 5. 2. (Od wł. kor.) — Nocy ubiegłej mieszkańcy Targówka zaalarmowani zostali

gęstą strzelaniną

rewolwerową na ulicy Piotra Skargi. Policja zarządziła obławę i ujęła czterech osobników uzbrojonych w rewolwery. Zatrzymani oświadczyli, iż ostrzeliwali się przeciwko jakimś

zagadkowym napastnikom,

którzy urządzili na nich zamach. Zatrzymanych sprowadzono do urzędu śledczego. Są to członkowie bojówki PPS Eugenjusz Krasuski, Kazimierz Zamlik, Franciszek Mierzwiński i Marjan Zychowicz. Dalsze śledztwo prowadzi policja polityczna.

Bolszewicy zabili sierżanta KOP-u

Śmiertelny strzał z sowieckiego karabinu.

Wilno, 5. 2. (Od wł. k.). W powiecie wilejskim na terenie strażnicy Karolino znaleziono trupa. Jak się okazało został zabity

kulą karabinową

sierżant Korpusu Ochrony Pogranicza Bolesław Latoszyński. Wystrzał dany był od strony granicy sowieckiej.

Kula dosięgła sierżanta Latoszyńskiego między słupami granicznemi obu państw. Zabity sierżant Latoszyński

był solą w oku

dla bolszewików za swą wytężoną pracę na polu tropienia wywrotowców. O zabójstwie tem dowództwo Kop-u powiadomiło władze sowieckie.

Energiczne śledztwo w toku.

Nowe osiedle w Łodzi

ZBUDOWANE BĘDZIE NA TERENACH PAŃSTWOWYCH.

Zakup placów prywatnych jest zbyt kosztowny.

Warszawa, 5. 2. (Od wł. kor.) — W wyniku wczorajszej konferencji zakładów ubezpieczenia długoterminowego u ministra Prystora, ustalono, iż projektowane budowle powinny się odbywać na

terenach państwowych.

Zakup bowiem terenów prywatnych jest tak kosztowny, że odbiłby się na rozmiarach budowy.

Poza tem ustalono typ mieszkania, jakie zostaną zbudowane. Będą to mieszkania małoizbowe złożone z jednej do trzech izb. Mieszkania te zostaną przydzielone pracownikom fizycznym i umysłowym, obarczonym

dużą rodziną.

Do budowy zakłady przystąpią z początkiem wiosny.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W placeniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna

Poseł Róg najpoważniejszym kandydatem

na fotel wicemarszałka sejmu.

Warszawa, 5. 2. (Od wł. k.) Największe szanse do objęcia mandatu wicemarszałka Sejmu opróżnionego przez posła Woźnickiego, który zapadł na poważną chorobę, posiada znany przywódca „Wyzwolenia"

poseł Róg.

Wymiar podatku obrotowego.

Łódź, 5. 2. — Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi z dniem 15 lutego r. b. rozpoczyna się wymiar

podatku obrotowego

za rok 1929.

Wymiaru tego dokonają nowowybrane komisje szacunkowe przy każdym Urzędzie Skarbowym. (y)

Młoda para na nartach.



Księżniczka Ileana rumuńska ze swoim narzeczonym hrabią Hochbergem, synem księcia pszczyńskiego, na wycieczce narciarskiej w rumuńskiej miejscowości kuracyjnej Predeal (h)

——xx——

Likwidacja strajku tkaczy bielskich.

Pracodawcy przyjęli warunki ugody.

Bielsko, 5 lutego. (Od wł. kor.). Strajk włókienników bielskich

został zlikwidowany.

Pracodawcy przyjęli warunki ugody, zaproponowane przez inspektora Gallota. Robotnicy dadzą odpowiedź w dniu dzisiejszym, a do pracy wrócą

zapewne jutro.

Wysokość zarobków ma być uzgodniona do dnia 15 marca.— Nowe płace obowiązywać będą od 1-go kwietnia.

Głos kobiet przeciwko wojnom.



Reprezentantka amerykańskich kobiet, która razem z delegatkami kobiet angielskich, francuskich i japońskich wręczyła prezydjum londyńskiej konferencji rozbrojeniowej memorjał podpisany przez 6 miljonów matek, a skierowany przeciwko przyszłym wojnom. (h)

——xx——

Ślub księżniczki Ileany

odbędzie się w kwietniu.

50 miljonów lei posagu.

Bukareszt, 5 lutego. Uroczystość zaślubin księżniczki rumuńskiej Ileany z hr. Aleksandrem Hochberg odbędzie się

w dniu 27 kwietnia b. r.

W dniu 5 b. m. królowa matka, Marja, wyda w Cotrocem wielki obiad na cześć członków ciała dyplomatycznego. Oprócz królowej Marji i księżniczki Ileany w obiedzie tym wezmą udział książę regent Mikołaj i regent Saraceanu. W pierwszym obiedzie, który odbył się również na cześć dyplomacji w dniu 1 b. m., uczestniczył oprócz królowej Marji, księżniczki Ileany i króla Michała, patrjarcha Miron Uristea, regent królestwa Rumunji.

Deszcz podarunków ślubnych zaczyna już teraz spadać na księżniczkę rumuńską. Od brata swego, regenta Mikołaja, otrzymała księżniczka Ileana w podarunku ślubnym

piękną willę w Cotroceni.

Hr. Hochberg ofiarował swojej narzeczonej wspaniały pierścień z brylantem ogromnej wartości.

Rząd rumuński — jak już pisaliśmy — wniesie w najbliższych dniach do parlamentu rumuńskiego wniosek, domagający się wypłacenia ks. Ileanie, jako posagu 50 miljonów lei z kasy państwowej.

Produkcja cukru w Polsce

obniżona zostanie do połowy.

Warszawa, 5. 2. (Od wł. k.) Związek cukrowników w państwie polskiem uchwalił obniżyć

do połowy

produkcję cukru z powodu zmniejszenia się konsumpcji na wsi oraz wskutek strat ponoszonych na eksporcie cukru zagranicą.

Napad dwóch łodzian na inkasenta w Gdańsku.

Zuchwały rabunek 20 tysięcy złotych.

Gdańsk, 5. 2. (Od wł. kor.)— W centrum miasta dokonano wczoraj w biały dzień zuchwałego napadu bandyckiego. 16-letni posłaniec pewnej firmy gdańskiej odebrał z banku drezdeńskiego 20 tysięcy złotych i 600 guldenów.

Posłaniec następnie udał się do sklepu przy ul. Pocztowej celem dalszego

zainkasowania pieniędzy.

Gdy wszedł do bramy owego domu podeszli doń jacyś dwaj osobnicy. Jeden z nich silnem uderzeniem pięścią w głowę ogłuszył posłańca, drugi natomiast wyrwał mu teczkę z pieniędzmi.

Zanim chłopiec odzyskał przytomność napastnicy zbiegli. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż napadu dokonali dwaj Polacy: Ludwik Chojnacki i Boruch Roman,

rodem z Łodzi.

Policja gdańska jest już na tropie złoczyńców.

Jedenastu redaktorów estońskich w Warszawie.

w związku z wizytą prezydenta Strandmana.

Warszawa, 5 lutego. (Od wł. kor.). Jutro rano przybywa do Warszawy wycieczka

dziennikarzy estońskich

w związku z wizytą prezydenta Strandmana. W wycieczce tej bierze udział jedenastu redaktorów pism estońskich wychodzących w Tallinie.

Nowy gabinet hiszpański.



Generał Berengur (w galowym uniformie bez płaszcza) na czele swego gabinetu po złożeniu przysięgi na konstytucję. (H)

Koszty utrzymania w Warszawie

spadły o 4 procent.

Warszawa, 5. 2. (Od wł. k.) Według obliczeń głównego urzędu statystycznego koszty utrzymania w Warszawie

spadły o 4 proc.

Koszty samej żywności obniżyły się prawie o 9 proc.

—x—

Sensacyjne zwycięstwo bokserskie.



Bokser Wagener odniósł zwycięstwo nad portugalskim olbrzymem Santa, pomimo, że waży o 40 kg. mniej od swego groźnego przeciwnika. (w)

Fałszywe dolary sowieckie

na agitację komunistyczną w Polsce.

Warszawa, 5. 2. Władze bezpieczeństwa zwróciły od dłuższego czasu uwagę na wzmożoną akcję komunistyczną na terenie powiatu warszawskiego. Obserwacje policji wskazywały, że w szeregu miejscowości, przedewszystkiem w Otwocku Pruszkowie i Falenicy prowadzona jest wytężona agitacja komunistyczna wśród bezrobotnych. Centrala roboty wywrotowej na te ośrodki mieściła się w Otwocku.

Kiedy policja przystąpiła do likwidacji gniazda zarazy komunistycznej, aresztowano w Otwocku niejakich Abrama Kronfgolda i Inocha Gruenberga, u których znaleziono duże ilości odezw, tajnych druków, oraz

fałszywy banknot

20-dolarowy.

Badania co do pochodzenia te go banknotu aresztowani zeznali że otrzymali go od przybyłego z Moskwy komisarza GPU Abrama Frydmana vel Frankowskiego, który przywiózł do Polski większe ilości fałszywych dolarów na akcję komunistyczną, a obecnie zdołał w porę umknąć z Otwocka w towarzystwie 2-ch komunistów. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym komisarzem bolszewickim.

—x—

Awanturnicy nie zlękli się rewolweru piekarza.

Hałaśliwi przechodnie ulicy Dąbrowskiej.

Łódź, 5 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 11 wieczorem ulica Dąbrowska była terenem

niezwykłych awantur.

Ulica tą szło w kierunku Placu Reymonta dwóch pijanych awanturników, którzy zaczepiali przechodniów.

Między innymi osobnicy ci zatrzymali 47-letniego Mateusza Piotrowskiego, właściciela piekarni, zamieszkałego przy ulicy Łącznej 47 (Chojny). Piotrowski pobity przez pijaków, wydobył rewolwer i zaczął strzelać na postrach w powietrze.

Napastników jednak strzały te nie przestraszyły. Wytrącili szy rewolwer z rąk piekarza, rzucili się ponownie na niego.— Piotrowskiemu pośpieszył z pomocą jeden z przechodniów niejaki Kazimierz Sikorski (zam. przy ulicy Rzgowskiej 37), lecz i jego pijacy pobili, raniąc dość poważnie w głowę.

Bójkę zlikwidowała dopiero zaalarmowana policja. — Obu sprawców bójki udało się jednak

zbiec bezkarnie.

Pobitym Mateuszowi Piotrowskiemu i Kazimierzowi Sikorskiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców awantury ulicznej poszukuje XIV komisarjat policji.

—x—

Para małżeńska oblana wrzątkiem.

Bójka przy ul. Srebrzyńskiej 9.

Łódź, 5. 2. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczór w mieszkaniu małżonków 39-letniej Michaliny i 35-letniego Konstantego Skępskich, przy ulicy Srebrzyńskiej 9 wynikła na tle nieporozumień sąsiedzkich bójka pomiędzy wymienionymi a 26-letnim Bolesławem Kubiakiem. Bójka przybrała

duże rozmiary.

Małżonkowie Skępscy rzucili się na przeciwnika z tępemi narzędziami zadając mu szereg poważnych okaleczeń. Lecz i Kubiak nie pozostał dłużnym, porwawszy bowiem z pieca garnek z wrzątkiem oblał nim oboje.

Bójkę zlikwidowali zaalarmowani krzykami sąsiedzi. Zawezwany lekarz pogotowia pomocy udzielenia pomocy pozostawił zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił Kubiaka jak i poparzonych małżonków Skępskich na miejscu.

Zawiadomiona o powyższem policja sporządziła wszystkim uczestnikom bójki protokóły.

Exposé prezydenta Ziemięckiego.

Dwa posiedzenia rady miejskiej.

Łódź, 5. 2. — Jak się dowiadujemy we wtorek, dnia 11 lutego oraz w czwartek, dnia 13 lutego odbędą się dwa posiedzenia Rady Miejskiej

Na porządku dziennym zarówno pierwszego i drugiego dnia obrad znajdzie się sprawa budżetu miejskiego na rok administracyjny 1930 - 31.

Na wtorkowem posiedzeniu wygłosi swoje expose prezydent Ziemięcki, a następnie rozpoczną się debaty.

Kiedy budżet zostanie uchwalony ostatecznie — trudno przewidzieć. (x)

—x—

Masarnia w taksówce.

Aresztowanie zuchwałej szajki złodziejskiej.

Łódź, 5. 2. — Od dłuższego już czasu policja kaliska niepokojona była zuchwałymi rabunkami, dokonywanymi

w sklepach masarskich.

Złoczyńcy kradli wyroby masarskie i mięso. Stwierdzono przytem po każdej kradzieży, że przed sklepem widoczne były ślady samochodu, co wskazywało na to, że złodzieje z łupem — odjeżdżali.

Władze śledcze w rezultacie żmudnych dochodzeń znalazły się na właściwym tropie.

Ubiegłej nocy szajkę zlikwidowano.

Około godziny 1 w nocy zatrzymano na ulicach Kalisza taksówkę, powracającą od strony Poznania. W samochodzie znajdowali się wszyscy członkowie, a mianowicie: 20-letni Stefan Polonczyk, Józef Śremski i Bronisław Wiatraczyk, wszyscy mieszkańcy Kalisza. Taksówka była wypełniona wyrobami mięsnemi, pochodzącemi z rabunku w sklepie masarskim w osadzie Serbinowo, w powiecie poznańskim.

Polonczyka, Śremskiego i Wiatraczyka oraz podejrzanego o udział w kradzieży szofera Zygmunta Lasockiego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—x—

Straszna śmierć kobiety

pod kołami autobusu.

Łódź, 5. 2. W dniu wczorajszym około godziny 10 rano ulica Piłsudskiego w Kaliszu była widownią

tragicznego wypadku.

Oto przechodząca przez jezdnie 42-letnia Marja Fuksowa, żona obywatela kaliskiego, usiłując wyminąć przejeżdżającą bryczkę wpadła pod koła nadjeżdżającego autobusu. Zdezorjentowany nagłym manewrem kobiety szofer nie zdążył już zatrzymać mknącego szybko samochodu. P. Fuksowa znikła pod kołami autobusu ponosząc śmierć wskutek

zmiażdżenia głowy.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do prosektorjum miejskiego. Kto ponosi winę wypadku szofer, woźnica bryczki, czy też tragicznie zmarła ofiara ustali niewątpliwie śledztwo policyjne.

—x—

Kursy administracyjne

dla naczelnych lekarzy Kas Chorych.

Łódź, 5 lutego. Jak nas informują w dniu 13 b. m. rozpoczyna się w Warszawie w Państwowej Szkole Higjeny kurs higjeny zapobiegawczej dla naczelnych lekarzy Kasy Chorych. W następnym zaś tygodniu rozpoczną się wykłady o

administracji dla lekarzy.

Ze względu na bardzo ważne znaczenie wymienionego kursu dla Kas Chorych— Okręgowy Urząd Ubezpieczeń polecił komisarzowi Kasy Chorych m. Łodzi, aby delegował na ten kurs lekarza naczelnego oraz na lekarzy samodzielnych dzielnic Kasy Chorych.

W związku z tem dowiadujemy się, że naczelny lekarz Kasy Chorych m. Łodzi dr. Boguslawski wyjeżdża w dniu 12 b. m-ca do Warszawy. (y)

Wzięliście—więc płaćcie!

Polski Bank Komunalny twardym wierzycielem

Łódź, 5. 2. — W swoim czasie Tomaszowski Powiatowy Związek Komunalny na skutek usilnych zabiegów uzyskał z Banku Komunalnego z funduszu pożyczkowo-zapomogowego

krótkoterminową pożyczkę

w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Ostatnio nadszedł termin płatności tej pożyczki.

Ponieważ Tomaszowski Związek Komunalny znalazł się w ciężkich tarapatach pieniężnych i nie mógł na czas wywiązać się ze swych zobowiązań — zwrócił się przeto do Banku Komunalnego z prośbą o prolongatę terminu płatności.

Jak się jednak obecnie dowiadujemy, Bank odmówił

prolongaty tej pożyczki,

tak, że mimo ciężkiej sytuacji materjalnej —Tomaszów będzie zmuszony zaległości swe wpłacić.

—xx—

Jestem wywiadowcą!

Aresztowanie oszusta.

Z Wilna donoszą:

Funkcjonarjusze wydziału śledczego zatrzymali jednego z przyjezdnych który wydał się podejrzanym.

Zagadnięty nie tracąc tupetu, oświadczył że jest

wywiadowca

delegowanym służbowo, celem przeprowadzenia powierzonej mu sprawy.

Od rzekomego policjanta służby śledczej zażądano legitymacji a skoro tej nie mógł zatrzymany przedstawić wadzono go do komisarjatu policyjnego.

Tu stwierdzono, iż jest niejaki Józef Michno, poszukiwany od 9 lat bezskutecznie oszustwo, popełnione w roku w szpitalu wojskowym Grudziądzu oraz zdezerterowanie z jednego z oddziałów skowych we Lwowie.

Ujętego Michnę przekazano właściwym władzom.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Sejm obradował wczoraj nad preliminarzem N. Izby Kontroli. Krytyka skiadu osobowego N. I. K. wywołała burzę wśród opozycji. Odpowiedź wygłosił prezes Wróblewski, który podkreślił poważny nastrój, jaki panuje w N. I. K. przy badaniu spraw i zaprotestował przeciwko podejrzeniu, jakoby między prezesem a legjum istniały rozdźwięki. W czas dyskusji na PAT-a w do incydentu z powodu nie złożenia sprawozdania śledzenia sejmowego Dąbski postawił wniosek skreślenie całego preliminarza PAT-y. Premier Bartel wadził w tej sprawie nie wiadomie śledztwo i urzędnika Ciruka zwolnił sądy, dając tem zadość nie Sejmowi.

Po zreferowaniu budżetu nisterstwo Pracy i Opieki lecznej oraz preliminarza inwalidzkich posiedzenie zamknięto.

Bezręki morderca.

Zasłużona kara.

Z Brodnicy donoszą:

Przed miejscowym wydziałem karnym toruńskiego sądu okręgowego w Brodnicy stanął robotnik Paweł Sitarek, lat 46, oskarżony o zabójstwo strażnika Wincentego Leona z Olszna powiatu lubawskiego, oskarżony o szereg zbrodni, m. in. zabójstwo strażnika celnego.

Dnia 11 sierpnia 1929 r. około godziny 2-ej w nocy wracał oskarżony wraz z niejakim Grabowskim ...Laskowskim (umyślnie słowo chorym) z Niemiec, gdzie na stacji Iława rzekomo skradł pewnemu pasażerowi

500 cygar

i parę funtów tytoniu. Jest jednak rzeczą prawdopodobniejszą, że Sitarek zajmował się raczej systematycznie przemytnictwem. Na torze kolejowym Jamielnik — Biskupice, w pobliżu Krotoszyna natknęli się przemytnicy na patrol graniczny, złożony z trzech żołnierzy. Noc była ciemna i padał deszcz. — Strażnicy wezwali przemytników do zatrzymania się. Podszedłszy całkiem blisko, na odległość dwóch metrów, Sitarek nagle dobył rewolweru i wystrzelił w kierunku strażników — jak twierdzi, bez celowania. Strzał był celny i położył żołnierza straży granicznej Rytelewskiego

trupem na miejscu.

Wówczas w kierunku, skąd padł strzał wystrzelił drugi żołnierz, trafiając Sitarka w rękę, którą zgruchotał. Trupa przewieziono do Grudziądza celem dokonania sekcji zwłok, zaś rannego do szpitala, gdzie mu rękę amputowano.

Po przemówieniu obrońcy, na podstawie naradzie wyrok mocą którego oskarżonego Sitarka skazał na łączną karę lat ciężkiego więzienia, tytułem aresztu i 5 lat dozoru policji. Dodać należy, że Sitarek już poprzednio był karany 12 lat za rozbój i 2 lata za kradzież — kary te też odsiedział.

—x—

Pamiętajcie o walidach wojennych.

Do akt. Nr. 124 i 125 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sz. Freiman" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1140.

Łódź, dn. 4 lutego 1930 r.

Komornik L. WASOWSKI.

Ogłoszenia drobne.

Siedem operacyj odmładzających.

Pomyślne wyniki walki ze starością.

Wszystkie prawie dotych-[…]zasowe operacje odmładzają-[…], zarówno dokonane systemu Voronowa, t. j. przez prze-szczepianie

gruczołów małpich,

[…]k i według metody prof. Stei-nacha, który tylko podwiązuje niektóre wewnętrzne gruczo-[…]y ludzkie, aby wydzieliny ich wrócić do wnętrza organizmu [...]k wreszcie dokonane według [...]nych, podobnych systemów, najdowały się, co do skutecz-ności swojej, dotychczas pod znakiem zapytania.

A to dlatego, że operowani przeważnie kryli się z faktem, albo też, zmieszawszy się w życiu z tłumem ludzi, uchylali się od dalszej

obserwacji lekarskiej.

Obecnie jednakże istnieje do-kument tak wiarogodny, jak sprawozdanie szpitala zakonu Bonifratrów w Wiedniu, co da podstawę do stwierdzenia, że operacje tego rodzaju mogą być skuteczne i pożyteczne.

Tegoroczne, 315-te z rzędu, sprawozdanie szpitala wykazu[je], że u braci Bonifratrów do-konano w roku ub. 127 opera-cyj, z czego 7 operacyj odmła-dzających (3 operacje według metody Steinacha a 4 syste-mem dr. Dopplera).

Dwóch operacyj dokonano na mężczyznach pomiędzy 55 a 60 rokiem życia, u których nadmierne ciśnienie krwi wsku-tek arteriosklerozy, wywoły-wało objawy

przedwczesnej starości.

Atoż w tych dwóch wypad-kach wyniki są dotychczas nie-zwykle pomyślne.

W pozostałych pięciu wypad-kach dokonano m. in. operacji na pewnym mężczyźnie, 45-let-nim, z ogólnymi objawami przedwczesnej starości, u któ-rego również skutki były nie-zwykle pomyślne i to zarówno pod względem fizycznym, jak umysłowym.

Wszystkie inne dokonane o-peracje nie wykazały żadnego niepomyślnego i

niepożądanego skutku.

Wniosek ogólny zatem, jaki z doświadczenia braci Bonifra-trów, można wyciągnąć, po-zwala operacje odmładzające uważać, jako zabiegi, nie przed stawiające niebezpieczeństwa i skuteczne w wypadkach przedwczesnej starości.

—x—

Żart niemieckich studentów.

Słomiany wisielec.

Temi dniami rano o godzinie 9-tej okolice Politechniki w Charlottenburgu stały się wido-wnią niebywałego zbiegowiska i wzburzenia.

Oto jeden z przechodniów, podniósłszy oczy w górę, zau-ważył, ku swemu przerażeniu, że na drzewcu, służącym do wywieszania chorągwi na da-chu Politechniki,

wisi jakiś człowiek.

Zaalarmowano policję, która wezwała straż ogniową do po-mocy, sprowadzono mechanicz-ne drabiny, poczem strażacy wdrapali się na owo drzewce, ażeby ciało niezwykłego samo bójcy znieść na dół.

Dokonali tego zręcznie i ostro żnie, a tymczasem na dole ol-brzymi tłum gapiów wypełnił u-licę od brzegu do brzegu.

Kiedy zniesiono samobójcę na dół, przekonano się, że to jest

olbrzymi manekin,

wypchany słomą, doskonale na-śladujący postać ludzką, a spo-rządzony z materjałów, należą-cych do Politechniki.

Nie ulega więc wątpliwości, że się ma do czynienia z żar-tem studenckim, a celem wyszu kania winowajców jego i ukara-nia ich za wywołanie zbiegowi-ska i paniki, wdrożono surowe śledztwo.

—x—

Niech się dzieje wola Pana!

Powolne konanie trędowatego misjonarza.

Misjonarz, ks. Ignacy l'Ispra, kapucyn, pracujący wśród trę-dowatych w Pernambucco, za-raził się tą straszliwą chorobą, która od szeregu miesięcy po-woli, ale nieubłaganie niszczy je go członki i zadaje mu

nieznośne cierpienia.

O. Ignacy kierował wielką pa rafją i, mimo, że uległ zarażeniu chciał pracować i pracował da-lej, dopóki choroba nie pozbawi ła go całkiem sił.

Obecnie żyje on w zupełnem odosobnieniu od ludzi zdrowych w chacie pośród trędowatych, którymi opiekuje się nadal, ja-ko duszpasterz.

Ostatni jego list do zwierzch-ności zakonnej jest dowodem je go niezwykłego bohaterstwa.

„W chacie swojej — pisze ten cichy apostoł cierpienia — prze bywam stale sam i tylko z Bo-giem. Spędzam czas na modli-twie, opłakuję grzechy swoje i składam Bogu w ofierze sierpie nia

strasznej choroby.

Mimo wszystko staram się służyć ludziom, którzy mnie o-taczają i którzy mnie lubią. — Szczególnie w niedzielę przy-chodzą licznie, by wysłuchać Mszy św. Mam wówczas krót-kie kazanie i pouczam ich, jak modlić się do Boga i jak czcić Jego i Najśw. Pannę.

Nędza ich jest okropna; ponie waż zabrakło deszczu, więc zbiory nie dopisały. Nie mają a-ni żywności, ani odzieży i są w najgłębszej biedzie.

Napisałbym dłuższe sprawo-zdanie, gdyby moje biedne ręce nie odmawiały mi posłuszeń-stwa. Są one prawie całkowi-cie

stoczone przez chorobę.

Stopy moje są w tym samym stanie, a nogi ledwie mnie już noszą.

Niech się dzieje wola Pana! Módlcie się za biednego, opusz-czonego, który bardzo chciałby jeszcze pracować, a już nie mo-że. Proszę o błogosławieństwo"

Od dnia dzisiejszego pełni służbę na ulicach Łodzi

specjalny oddział policji ruchu pieszego i kołowego.

Europejska inowacja w stolicy pracy.

Łódź, 5. 2. W wartkiem ży-ciu wielkomiejskiej Łodzi z dniem dzisiejszym nastąpiła ra dykalna zmiana.

Za długich lat gospodarki zaborców którzy wszystko czynili, aby nie dopuścić do ra cjonalnej rozbudowy naszego miasta i w zarodku likwidowa-li wszelkie usiłowania w tym kierunku — Łódź przybrała specyficzny charakter gdzie w arterjach komunikacyjnych do minowały ulice wąskie niezwy kle utrudniające ruch kołowy i pieszy.

W miarę zaś rozwijania się miasta rósł ruch kołowy kon-centrując się przeważnie na ul. Piotrkowskiej, jako dzielnicy wybitnie handlowej.

Jak rozwiązać trudny ze względu na specyficzny charak ter miasta problem ruchu koło wego? — Oto zagadnienie nad którem nie od dziś głowią się

władze bezpieczeństwa.

Powołać miano do życia spe cjalny urząd ruchu kołowego, ale brak funduszów niepozwo-lił na realizację tego planu.

I oto łeb tej hydrze urwał ostatecznie starosta na miasto Łódź — p. Dychdalewicz, któ-ry wespół z komendantem po-licji łódzkiej inspektorem Nie-dzielskim — powołując do ży-cia przy rezerwie policji pie-szej

specjalny oddział

wyszkolony w tym kierunku policjantów, którzy już dziś od rana rozproszyli się po mie-ście.

Dewizą pod znakiem której rozpoczęli swą ciężką i nie-wdzięczną służbę policjanci jest: pogodzenie

interesu ludzi pracy

z interesem bezpieczeństwa, z interesem ogólno-społecznym.

Dlatego też w myśl nowych instrukcyj policja nie będzie usuwała z drogi ludzi zarobku-jących na ulicy, których egzy-stencja zależy od przebywania na chodnikach lub jezdni, o ile tylko przy wykonywaniu swe-go zawodu nie podważą podsta wowych reguł bezpieczeństwa.

Oddział policjantów, składa jący się

z 40 ludzi

pełnić będzie służbę ruchu do-datkowo, niezależnie od po-szczególnych komisarjatów na których niemniej ciąży odpo-wiedzialność za sprawność ru-chu pieszego i kołowego.

Wymieniony oddział w dniu dzisiejszym po raz pierwszy wysłał na miasto

swe patrole

według planu opracowanego uprzednio przez komendanta re zerwy pieszej, a zatwierdzone-go przez komendanta miasta in spektora Niedzielskiego.

Według rozkazu jaki w tej sprawie został wydany, komen dant rezerwy obowiązany jest czuwać nad prawidłowem regu lowaniem ruchu kołowego i pie szego przez wszystkich szere-gowych pełniących służbę na rogach ulic.

O zauważonych w ciągu ty godnia uchybieniach i brakach komendant rezerwy składa pi-semne meldunki w poniedzia-łek każdego tygodnia.

O ile zauważone braki są za sadniczej natury, komendant rezerwy powiadamia właściwe go kierownika komisarjatu, któ ry obowiązany jest braki te nie zwłocznie usunąć.

W rozkazie wyraźnie zazna czono, że do służby regulowa-nia ruchu pieszego i kołowego pod odpowiedzialnością dyscy-plinarną

nie wolno używać

szeregowych niewyszkolo-nych.

Regulujący ruch policjanci posiadać będą pałeczki i uzbro-jeni będą w bagnety i rewolwe-ry.

Policjanci, pełniący służbę ru chu ulicznego z dniem dzisiej-szym zostali zwolnieni od obo-wiązku oddawania honorów.

W związku z powyższem ko mendant policji łódzkiej zarzą-dził nową dyslokację posterun-ków dla regulowania ruchu uli-cznego.

A mianowicie na terenie ko-misarjatu III posterunki będą wy stawione przy zbiegu ulic Zgier-skiej i Placu Kościelnego (od g. 8 — 24), Zgierskiej i Bałuckiego Rynku (całą dobę), Brzezińskiej i Franciszkańskiej (od godz. 8—20).

Na terenie IV komisarjatu: przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kon stantynowskiej (całą dobę), Za-chodniej i Ogrodowej (całą do-bę).

Na terenie V komisarjatu: przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej (8—24), Placu Wol-ności — Piotrkowskiej (20 — 8), Piotrkowskiej — Zawadzkiej (ca łą dobę), Zachodniej — 11 Listo pada (8 — 16).

Na terenie VI komisarjatu: na przejeździe kolejowym stacji Łódź-Kaliska (całą dobę).

Na terenie VII komisarjatu: przy zbiegu ulic Piotrkowskiej— Cegielnianej (8—24), Piotrkow-skiej — Narutowicza (0 — 8), Piotrkowskiej — 6-go Sierpnia (0 — 8), Piotrkowskiej — Prze-jazd (0 — 8), Żeromskiego — 6-go Sierpnia (całą dobę), Andrze ja — Gdańskiej (8 — 20).

Na terenie VIII komisarjatu przy zbiegu ulic Przejazd — Ki-lińskiego (całą dobę), Kilińskie-go — Kolejowej (8 — 20), Naru towicza — Kilińskiego (8 — 20), oraz przez dworcem stacji Łódź-Fabryczna (całą dobę).

Na terenie X komisarjatu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej— Zamenhofa (całą dobę), Piotr-kowskiej — Głównej (całą dobę)

Na terenie XI komisarjatu przy zbiegu ulic Kilińskiego — Głównej (8 — 24).

Na terenie XII komisarjatu przy zbiegu ulic Plac Reymonta — Piotrkowskiej (całą dobę).

Niezależnie od tego Rezerwa Piesza wystawiać będzie poste-runki przy zbiegu ulic Piotrkow skiej — Narutowicza (8 — 24), Piotrkowskiej — 6-go Sierpnia (8 — 24), Piotrkowskiej — Prze jazd (8 — 24). Rezerwa konna zaś na Placu Wolności róg Piotr kowskiej (8 — 20) i Plac Wol-ności róg 11 Listopada (8 — 16).

Dyslokacja krańcowych po-sterunków pozostała bez zmia-ny. (x)

—x—

Bezkształtne resztki dumnego samolotu.

Tak wyglądają żałosne szczątki olbrzymiego samolotu pasażerskiego, który uległ katastrofie w Stanach Zjednoczonych. (w)

ROMAN ROM (15

Powieść z życia Łodzi.

—xx—

Detektyw udał się za nim. — [Ob]ejrzawszy dokładnie miejsce [z]badawszy przy świetle lamp-[ki] elektrycznej, którą zawsze [mia]ł przy sobie, wszelkie zadra[pa]nia i rysy na drzwiach, za-[py]tał:

— Czy zamknął pan w dniu [kry]tycznym drzwi na klucz?

— Przypuszczam, zresztą [ni]e dobrze nie pamiętam.

— Wejścia szofera pan nie za[u]ważył? — indagował dalej La[lew]icz.

— Nie, zauważyłem go dopie[ro] przy kotarze.

— Przepraszam, a czy doszły [po]dczas czytania do pańskich [uszu] jakiekolwiek szmery po-[dej]rzane?

— Doprawdy nie mogę rów-[nież] odpowiedzieć panu na to [pyt]anie, gdyż byłem zajęty wówczas sobą — usprawiedli-wiał się optyk.

— Ciekawe, ciekawe — mruk nął zaabsorbowany detektyw i zostawiwszy starca samego w gabinecie udał się do magazynu w nadziei znalezienia jakichkol-wiek śladów, któreby mogły rzucić światło na tajemniczą o-becność szofera. Przekręcił ko-rek elektryczny i zmrużywszy w zbyt silnem świetle oczy, stał długo pośrodku lokalu, twa rzą zwrócony do drzwi fronto-wych. Nic tu nie budziło zain-teresowania.

Z ciężkich oszklonych szaf pa trzyły na niego przeróżne przed mioty. Na ladzie bliżej okna wy stawowego, leżał stos ciemno-zielonych okularów, niby ciem-ne martwe plamy na orzecho-wem tle. Zewsząd wiała cisza i apatyczna senność. Wtem co to? Detektyw złowił uchem ja-kiś dziwny szmer dolatujący go z tyłu. Błyskawicznie sięg-nął do kieszeni i objąwszy kur-czowo dłonią mały, belgijskiej marki rewolwer, szybko obró-cił się na pięcie i ujrzał... mysz. Spłoszona jego nagłym zwro-tem przestała gryźć drzewo i czemprędzej uciekła.

Detektyw wybuchnął tłumio-nym śmiechem. Przeczulony o-powiadaniem starca zepchnął to na karb silnego zdenerwowa nia. Podczas oględzin drzwi frontowych, również nie zauwa żył nic szczególnego. Głowa na bita zebranym materjałem cią-żyła mu niewymownie.

— Jak na dziś to dość — po-myślał i zakręciwszy światło dał się do gabinetu, gdzie cze-kał nań optyk.

— Rzuciło się panu coś cie-kawego w oczy?

Detektyw nie odpowiedział. Siadłszy na dawnem miejscu spoczął wzrokiem na ciemno-zielonych okularach leżących na biurku.

— Czy może mi pan objaśnić, w jakim celu przyszedł nieznа-jomy szofer?

Wypogodzone już oblicze star ca zasępiło się gwałtownie. La-lewicz skonstatował, że pyta-nie obudziło w nim na nowo bo lesne wspomnienia. Optyk za-czął cedzić przez zęby słowo po słowie:

— Przyszedł po to, aby mi zagrozić śmiercią, rozumie pan, łotr, szubrawiec! Powiedział mi wprost bez ogródek, że zamor-dował dzisiejszego dnia człowie ka, który posiadał kompromitu-jące go i innych dokumenty i dodał, że nie chcąc być pozna-ny nałożył na swe oczy oku-lary, które kupił u mnie. Pod-czas szamotania się napadnięty zerwał mu okulary, które po morderstwie zdążył on odna-leźć, jednak bez jednego szkieł-ka. Twierdził, że policja napew no je znajdzie na miejscu, gdzie została dokonana zbrodnia i za-rządzi dochodzenie. Twierdził również, że agenci trafią i do mnie. Aby uniknąć aresztowa-nia, zagroził mi, że jeśli kiedy-kolwiek pisnę o kupnie okula-rów prze damę i niego, bez par-domu mnie uśmierci. Sterory-zował mnie tem i wymusił przy sięgę, że milczeć będę jak grób. Potem uśmiechnąwszy się iron[i]cznie, kazał mi podnieść ręce do góry i odwrócić się tyłem do niego. Każdemu życie miłe, więc posłuchałem rozkazu. Sto-jąc w tej pozycji słyszałem od-dalające się kroki, coraz ciszej, aż wreszcie zupełnie ucichły.— Przetrwałem tak dobry kwa-drans czasu. Ręce opadały mi ze znużenia. Wreszcie wyczer pany odwróciłem się i spojrza-łem w głąb gabinetu. Szofera już nie było. Przetrząsnąłem cały lokal, lecz nikogo nie zna-lazłem. Oto cała dziwna histo-rja.

Starzec skończył z cichem westchnieniem ulgi. Czuł, że ka mień wymuszonej przysięgi, tło czący mu serce rozprysnął się w miljardy drobniutkich kawał-ków.

Lalewicz podszedł do biurka i wziąwszy do rąk nieszczęsne okulary rzucił niespodziewanie:

— Zgubione przez szofera szkiełko znajduje się u mnie.

Optyk zdziwiony mocno spoj rzał na niego pytająco. Detek-tyw uważał za stosowne teraz dopiero odkryć mu swe stano-wisko i opowiedział w stresz czeniu swoje poszukiwania po dokonanej zbrodni. Zdumiony tem wszystkiem starzec, w o-bawie przed dokonanym fak-tem zdrady tajemnicy, począł drżeć na całem ciele.

Detektyw uspokoił go jednak że i zapytał o papier, w który opakowane były przyniesione przez szofera okulary. Wydo-byty przez optyka z biurka pa-pier, zgadzał się zupełnie ze zna lezionym przez Lalewicza w ga-binecie skrawkiem. Na pytanie, czy szkiełko należy również do okularów, optyk po dokładnem zbadaniu odpowiedział twier-dząco.

Lalewicz triumfował. Prawie wszystkie nici prowadzące do kłębka sprawy, znajdowały się w jego ręku. Coprawda w łat-wo i przypadkiem zdobytych informacjach, panował wielki chaos. Należało obmyśleć dal-szy plan i materjał tak dla nie-go cenny ułożyć, skoordyno-wać. Wiedział, że od starca nic więcej nie wyciśnie. Nie tracił jednak wiary w siebie i szczęśli we zakończenie poszukiwań. — To, którędy wszedł i wyszedł z gabinetu szofer, chwilowo ob-chodziło go najmniej. Był prze-konany, że wejście nie było zamknięte na klucz, a starzec zagłębiony w myślach nie usły-szał szelestu poruszanych ręką drzwi.

W gabinecie nagle odezwał się dzwonek telefonu, budząc z odrętwienia obecnych. Optyk pośpiesznie chwycił słuchawkę i przyłożył ją do ucha. Widocz-nie wiadomość sprawiła starco-wi zadowolenie, bowiem twarz się ożywiła, a usta składały się do uśmiechu. Lalewicz zaprag-nął nagle wyrwać się z dusznej i mrocznej atmosfery pokoju na ulicę, aby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. To też gdy optyk skończył swą rozmowę i odłożył zadowolony słuchaw-kę, pierwszy zainicjował pożeg-nanie.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział opieki społecznej magistratu występuje z wnioskiem utworzenia w Warszawie szkoły dla służby domowej. Projekt wydziału opieki społecznej prawdopodobnie nie znajdzie poparcia w kołach magistratu. Nauka gospodarstwa domowego nie leży w kompetencji wydziału opieki społecznej lecz w zakresie działania wydziału oświaty. Poza tem wymagać to będzie większych kapitałów, na które wydział opieki społecznej nie może sobie pozwolić.

• • •

W najbliższych dniach ma być opracowany przez specjalnie wyłonioną komisję magistratu statut emerytalny dla pracowników miejskich. Projekt statutu zanim oddany będzie do zatwierdzenia radzie miejskiej i władzom nadzorczym ma być przekazany związkom zawodowym pracowników miejskich do zaopiniowania i uzgodnienia.

• • •

P. prezydent miasta, inż. Słomiński odbył konferencję z p. ministrem pracy, Prystorem, w sprawie braku pracy w Warszawie. Ustalono że uruchomienie robót budowlanych, które rząd przewiduje, może zaradzić obecnemu bezrobociu. W Warszawie jest wiele budowli rozpoczętych, które mogą być kontynuowane. Podjęcie tych robót spowoduje uzyskanie zamówień przez różne warsztaty pracy, roboty przygotowawcze (zwózka materiałów, roboty ziemne) zatrudnią pozostałych bez pracy, którzy rekrutują się przeważnie z robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych dotąd w przemyśle budowlanym.

• • •

Polskie Tow. eugeniczne przystępuje do organizowania na wielką skalę poradni przedślubnych i małżeńskich w poszczególnych dzielnicach stolicy, tak, aby uprzystępnić całej ludności zasięganie porad. Dotychczasowa jedyna poradnia tego typu nie może podołać swemu zadaniu. Kierownictwo objął doc. dr Lorentowicz. Dla spopularyzowania wśród szerokich warstw społeczeństwa znaczenia porad przedślubnych i małżeńskich urządzony będzie w najbliższych dniach cykl odczytów na ten temat.

• • •

W kino teatrze „Casino" odbyła się prasowa premiera najnowszego filmu polskiego p. t. „Uroda życia". Zarówno reżyseria Gardana jak zdjęcia inż. Steinwurzla stoją na niezwykle wysokim poziomie kulturalnym. Duże zalety posiada również scenarjusz Anatola Sterna. Wśród wykonawców wyróżniają się: Nora Ney, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Eugenjusz Bodo i Wiesław Gawlikowski.

Szafa żelazna w polu.

Kradzież w pałacu hrabiego.

Z Wąbrzeźna donoszą:

Do hr. Dąmbskiego w Wałyczu włamali się przez okno złodzieje.

W jednym z pokojów stała szafa żelazna, w której znajdowało się

12 tysięcy złotych.

Złodzieje przez nikogo nie zauważeni wynieśli z pokoju na przyległe pole szafę żelazną i tam ją rozbili.

Narzędzia, któremi złodzieje rozbili szafę, znaleziono kilka kroków dalej.

Policja jest już na tropie sprawców, aresztując dwóch podejrzanych osobników.

KRATECZKI.

Co powiedział 5-letni chłopiec?

Ślusarz w roli wywiadowcy.

Każdy niemal dorastający młody człowiek, a nierzadko również i dojrzewająca panienka, mogą stwierdzić, jaką to plagą jest t. zw. młodsze rodzeństwo.

Bez względu na ostrożności, powiedzmy panny Jadzi, jej 6 - 8 letni braciszek jest świetnie poinformowany o randkach miłosnych listach siostrzyczki, ciągnąc z tego zgoła realne korzyści, zaprawiając się jednocześnie do szantaży na większą skalę, które mu przyjdzie kiedyś w życiu uprawiać. Żaden najostrożniejszy, najlepsze nadzieje rokujący młody 18-letni człowiek nie ustrzeże się przed argusowem okiem małego wroga, który jeśli nawet nie może podzielić się z „dorosłym" bratem jego powodzeniem, z rozkoszą podpatrzy każdą jego czynność, o której rodzice nie powinni się dowiedzieć.

Nieletnie rodzeństwo jest zatem plagą, jak zdołaliśmy chyba przekonać czytelników, plagą o tyle przykrą, że trudną do usunięcia.

Że tak jest istotnie, przekonał się na własnej skórze niejaki Wacio Sułkowski, który nie dbał o to, że plami bardzo często historyczne nazwisko, które nosi.

MYŚLIWSKIE TROFEUM.

Pan Marjan Kosiński zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 175 upolował sobie przy jakiejś „okazji" sarenkę. Po skonsumowaniu więc skórę sympatycznego zwierzątka umieścił w komórce, a zaglądając co czas pewien do tej ubikacji rozmyślał prawdopodobnie z ubolewaniem, że twarde prawa Rzeczypospolitej zabraniają zaopatrzenia się w komplet tanich skórek. Niezmiernie się jednak zdziwił pan Marian, gdy podczas jednej z wizyt w komórce — skóry nie zastał.

Powędrował tedy pan Marjan do mieszczącego się w tej samej posesji warsztatu ślusarskiego, zarzucając niedwuznacznie, jakkolwiek w sposób łagodny, że któryś z chłopców skórę sobie przywłaszczył. Właściciel zakładu ślusarskiego, u. Mikołajewski, był jednak człowiekiem ambitnym. Oświadczył tedy Kosińskiemu, że jest wykluczone, aby któryś z jego ludzi mógł się kradzieży dopuścić, przyczem — chcąc całkowicie oczyścić się od zarzutu — postanowił osobiście „nakryć" opryszka.

Zacny ślusarz zastanawiał się nad całą sprawą długo i dokładnie. Doszedł wreszcie do wniosku, że z pośród znanych mu ludzi jednego tylko wolno posądzić o czyn tak nieetyczny, jak włamanie się do cudzej komórki.

DETEKTYW — AMATOR.

Syn dozorcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 175, 19-letni Wacio Sułkowski, miał bogatą przeszłość, o której nie wspomni prawdopodobnie historja, zato często gęsto wspomina kronika kryminalna miejscowej prasy. Mimo młodego wieku miał własną przyjaciółkę gdzieś na Rokicińskiej, u której to przyjaciółki mieszkał wówczas, kiedy opuszczał więzienie. Mistrz Mikołajewski, widząc, że wielce obiecujący ten młodzian kręci się ostatnio po podwórzu — spróbował dojść do jądra prawdy, kto skradł skórę. Przywoławszy 5-letniego jego braciszka Sułkowskiego, zapytał go prosto z mostu:

— Słuchaj no, mały, sprzedał już Wacek skórę?

— Taką dużą skólę? Spsedał jesce wcolaj.

— A dużo za nią dostał?

— Wacek mówił, że chce 5 złotych, ale dali mu tylko 4.

Mistrz Mikołajewski był zadowolony. Wkrótce potem pan Kosiński dążył do komisarjatu, aby wyłożyć dokładnie całą sprawę.

I oto przed sądem grodzkim stanął Wacio Sułkowski, 19-letni obiecujący młodzian; mimo najszczerszych zapewne chęci nie mógł sobie absolutnie wydarzenia ze skórą przypomnieć. Mały zdrajca, 5-letni Jasio, wynagrodzony — zdaje się — odpowiednio za „wsypę" przez brata — pamiętał za to dokładnie, że ma o niczem nie wiedzieć. Nie wiedział tedy. Znaleźli się jednak świadkowie indagacji sprytnego mistrza Mikołajewskiego, który dowiódł jasno, że jest nie tylko uczciwym, ale rozsądnym i dowcipnym człowiekiem. Mimo tedy złej pamięci Wacia musiał nieborak przyjąć od p. sędziego Pawłowskiego zaproszenie na 1 miesiąc bezpłatnego locum z utrzymaniem.

Należy żywić obawę, że mały Jasio przeżyje za miesiąc bardzo ciężki dzień.

Jerzy Krzecki.

U lekarza.



Lekarz: — Proszę powiedzieć trzy razy trzydzieści trzy...
Pacjent: Dziewięćdziesiąt dziewięć.

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

Dziwy jednej nocy

Perypetje małżeńskie kolejarza.

Z Ostrowa donoszą:

Komiczna historja wydarzyła się w tych dniach w średnio zamożnej rodzinie kolejarskiej.

On — będąc hamulcowym pociągu, nietylko w dzień wyjeżdżał — pracował nawet nocą (taki to już los kolejarza). Ona pilnowała domu, była napozór wzorową i kochającą małżonką — trudno jednak znosiła długie godziny samotności. By się pocieszyć, znalazła sobie młodego przystojnego

obywatela z Kalisza

— z którym podczas nieobecności męża spędzali miłe chwile „sam na sam".

Pewnego wieczoru, kiedy strudzony hamulcowy szykował się do upragnionego snu (tę noc miał wolną od służby) otrzymał nagle wezwanie do służby. Gdy przybył na dworzec, dowiedział się, że może wracać do domu, gdyż kto inny już go zastąpił.

Wraca więc uradowany do domu, na palcach wchodzi do sypialni, by nie zbudzić swej, strudzonej całodzienną pracą domową — małżonki i, nie zapalając lampy, kładzie się spać. Nad ranem budzi go żonusia i uskarżając się na silny ból [...]wy, prosi go o pójście do [...]ki

po proszki.

Troskliwy i kochający [...] — niczego nie odmówi [...] więc i on pośpiesznie ubra[...] (znowu bez światła!) i c[...] prędzej biegnie do apteki.

Tutaj chce płacić, się[...] kieszeni po portfel, wycią[...] — i dziwi się coraz bardz[...] poznać go nie może; prze[...] zmienił kolor i zgrubiał [...] portfelu było powyżej 700 [...]

Rano wstając, kolejarz [...]strzegł na krześle nieznane cudze spodnie, swoich zaś [...]jarskich nie mógł w żaden [...]sób odnaleźć. Czyż trzeba było tłumaczyć jeszcze, [...] wziął się ten obcy portfel [...]ką „kupą" pieniędzy?

Po pewnym czasie zgło[...] u kolejarza „ten trzeci" [...]biór spodni, pozostawion[...] jego mieszkaniu... przez [...]wagę. Jak wtajemnicze[...] świadkowie opowiadają, h[...]cowy zagwizdał na swoje[...]stawce i krzyknął „odj[...]cach zaś zwiał i więcej [...] nie pokazuje.

Każdy sklep ze sprzętem radjowym

powinien przyjmować opłaty od w[łaścicieli] aparatów.

Łódź, 5. 2. Wobec licznych zapytań ze strony naszych czytelników w sprawie sposobu przeprowadzenia rejestracji radjoodbiorników — zwróciliśmy się do głównego Urzędu Pocztowego, który rzeczy te załatwia, z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie jaknajdalej idących informacyj.

Oto co nam powiedziano.

Każdy właściciel radjoodbiornika z chwilą zainstalowania swego aparatu winien zwrócić się natychmiast w godzinach urzędowych między 8 rano a 3 po poł. do Głównego Urzędu Pocztowego przy ulicy Kilińskiego, gdzie przy tak zw. okienku radjowem — winien złożyć odpowiedni meldunek.

Tutaj otrzymuje się kwestjonarjusz, który wypełnia się na miejscu. Za młodzież do lat 18 podpisują kwestjonarjusz rodzice względnie opiekunowie.

Na podstawie tego kwestjonarjusza urzędnik przy okienku radjowem wystawia upoważnienie pobierając przytem opłatę manipulacyjną w kwocie 1 złotego oraz opłatę radjofoniczną za miesiąc w kwocie trzy złote (dziewięć złotych kwartalnie).

Potem już co miesiąc zgłaszać się będzie do domu listonosz z pokwitowaniem, któremu należy wręczać

dalszą opłatę

miesięczną lub kwartalną.

Na prowincji, w miastach i po wsiach upoważnione są do przeprowadzenia rejestracji radjoaparatów urzędy pocztowe.

Na marginesie tego co wyżej podaliśmy — należ[y] zwrócić na jedną jeszcze [...] uwagę, a to celem upros[zcze]nia procedury rejestrow[ania] aparatów.

A mianowicie, właś[ciwem] by było, aby w Łodzi nie[tylko] Główny Urząd Pocztowy [przyj]mował opłaty za radjood[bior]nik, ale

i filje urzędu pocztowe[go].

Najprostszem byłoby [...] aby postąpiono z rejest[racją] tak jak to jest we Lwow[ie], mianowicie, że czynności [te za]łatwiają sklepy i zakłady [radjo]we.

Sprawa ta jest o tyle [szczegól]nie aktualna, że w związ[ku z] uruchomieniem łódzkiej [...] stacji nadawczej — wz[rośnie] się liczba osób, które zao[patrzy]ją się w radjoodbiorniki.

Wieśniaczka węgiers[ka]

Typ z filmu „Melodje życ[ia]"

PAWEŁ LACAW.

Miłość i zazdrość.

—×—

W pełnym dymu lokalu parterowym, gdzie przysłonięte lampy tworzyły atmosferę kaplicznq, powietrze zaś przepojone było duszną wonią dancingową, przenikliwe dźwięki jazzu rozsrożyły się nagle. Dzika ta muzyka robiła tem dziwniejsze wrażenie, że brutalizowała uszy w tajemniczem półświetle.

Anemiczne pary powstały, objęły się i zakołysały bez zapału w tańcu. Fox-trott w całej pełni zapanował na sali.

Dwaj młodzi ludzie, nie biorący udziału w zabawie, siedzieli przy stoliku. Paląc, pijąc i patrząc obojętnie znudzonym wzrokiem przed siebie, rozmawiali.

— Moje życie skończone zatem, jak widzisz — mówił jeden z nich, wziąwszy butelkę szampana z wiadra napełnionego lodem i nalewając lampki.

— Co znowu! — zaprzeczył jego przyjaciel. — Symona wróci do ciebie.

Pierwszy rozmówca odpowiedział pogardliwym gestem. Symona była jego żoną.

Jakób Harduin wyspowiadał się był przed chwilą przyjacielowi swojemu Romanowi Feral z dziejów swego małżeńskiego pożycia, nie ukrywając przed nim miotającej nim niczem niepohamowanej zazdrości. Wspomniał przytem o ostatnim wieczorze, kiedy udręczony daremnem oczekiwaniem żony, z wybiciem godziny dziewiątej nie wiedząc sam, czy ma czekać jeszcze dalej cierpliwie czy telefonować do komisarjatu policji, zelektryzowany dzwonkiem telefonicznym, podskoczywszy do aparatu, usłyszał po raz ostatni głos żony: „Nie wrócę na obiad, ani też na noc".

Nic ponadto. Zawieszono natychmiast słuchawkę. Nie dano mu czasu ani przemówić słowa, ani zakrzyknąć z gniewu. Krzyknął, owszem, lecz głos jego odbił się echem w pustem mieszkaniu wobec milczącego aparatu, jak gdyby szydzącego i naigrawającego się z jego bezsilności.

Fakt obmyślany był naprzód. Próżne szafy i brak klejnotów świadczyły o tem. Symona nie pozostawiła w domu nic z osobistych swych rzeczy, co dowodziło, że odeszła, nie dopuszczając myśli o powrocie. Mimo to rozpoczął poszukiwania zarówno na własną rękę, jak i korzystając z pomocy przychylnych mu osób bo kochał ją w dalszym ciągu, a bezwzględna zazdrość jego była skutkiem nadmiaru miłości jedynie.

Daremne były jednak jego starania. Symona znikła bez śladu. Miesiąc za miesiącem, rok upłynął przy tym stanie rzeczy, przeistaczając głębokie uczucie Jakóba Harduina w urazę dotkniętej miłości własnej — rodzicielkę zemsty. Szukając zapomnienia w rozrywkach porzucony mąż odwiedzał kiedy niekiedy lokale dancingowe.

— Jeszcze jedną butelkę, Romku!

Roman Feral odmówił.

— Jak ty cierpisz, drogi przyjacielu! Jak ją kochasz! — odezwał się współczującym tonem.

— Kocham? Patrz! — odparł Jakób, pokazując silne dłonie o palcach zaciśniętych jak gdyby do krwawej rozprawy.

Nagle zerwał się gwałtownie z miejsca, wyciągając szyję i zgrzytając zębami na widok wysmukłej młodej kobiety, w lekkiej sukni z kremowego jedwabiu, wspartej na ramieniu bardzo eleganckiego tancerza. Obaj z Romanem Feralem poznali w niej Symonę.

Twarz Jakóba nabrzmiała krwią i oczy ciskały błyskawice gniewu, co widząc przyjaciel jego, w obawie mogącej wybuchnąć lada chwila scysji, powziął nagle śmiały plan niedopuszczenia do awantury, grożącej dramatem.

Kiedy Jakób z podniesioną pięścią biegł ku Symonie, rozległ się krzyk: „Łapać złodzieja"! I ujrzano Romana Ferala, chwytającego Jakóba Harduina za ramię.

Tańczące pary stanęły. Jazz ucichł. Tłum otoczył rzekomego winowajcę i dziesięcioro rąk trzymało go, nim wezwana na ratunek policja uprowadziła go z sobą do komisarjatu, dokąd Roman Feral udał się wślad za nim i osobiście znajomy z komisarzem wtajemniczył go w szczegóły zajścia, które dzięki temu skończyło się dla Jakóba napomnieniem władzy jedynie za wywołanie skandalu w lokalu publicznym.

Nim wszakże przyjaciele zdążyli opuścić posterunek policji kobieta o twarzy i zachowaniu, nakazującem szacunek, weszła pośpiesznie z uśmiechem, źle kryjącym niepokój. Była to Symona.

Jakób Harduin, oszołomiony i przybity, spojrzał na żonę bardziej zdziwionym, aniżeli zagniewanym wzrokiem.

— Zostawmy ich samych — szepnął wobec tego komisarz, biorąc Romana Ferala pod rękę.

Małżonkowie stali naprzeciw ko siebie zmieszani i do głębi duszy wzruszeni.

— Chciałeś uderzyć mnie, Jakóbie? — szepnęła Symona.

— Miałem płomień w oczach — wyjąkał.

— Przyszłam... w obawie, że zrobią ci krzywdę...

— Zbytek dobroci z twej strony...

— Daj spokój ironji, Jakóbie. Mówię prawdę. Zawsze żyłam nią.

Dręczyłeś mnie swą niesłychaną zazdrością, aż wreszcie, wyprowadzona z równowagi, porzuciłam cię i wyjechałam z kraju, by zapomnieć o tobie. Daremnie jednak. Kiedy wróciłam po roku, przyjaciele moi, usiłując pocieszyć mnie i rozerwać, wodzą mnie do teatru, na koncerty i dancingi. Nic wszakże nie jest w stanie zagłuszyć mojej tęsknoty, bo nie przestałam kochać ciebie, Jakóbie.

— Skompromitowałaś się przed światem... — przerwał Harduin.

— Ach, świat! Nasz świat osobliwie, nie jest surowy. Co do mnie zaś nie mam sobie nic do wyrzucenia. Rozumiesz? Nic! Nie wierzysz mi?

— Wierzę, czy nie wierzę, mniejsza o to! Cóż mnie to dziś obchodzić może?

— Zapewne, jeśli przestałeś kochać mnie, Jakóbie! Wobec czego.... żegnam cię!... — odparła Symona z gorzkim uśmiechem, robiąc parę kroków ku drzwiom.

— Nie odchodź jeszcze [...]mono... Przysięgnij mi, że m[ogę] być wrócić, z czołem podn[iesio]nem, do naszego ogniska do[mo]wego.

— Na pamięć ukochanej [mat]ki mojej przysięgam! — odp[arła] młoda kobieta, wznosząc [...] uroczystym gestem do góry.

— Wiem, że niezdolna [jes]teś do krzywoprzysięstwa!... Wi[e]ci, Symono, dziękuję i... i... [prze]praszam za ból, jaki zadałem.

— Weźże ty, Jakóbie, [rękę] moją i przysięgnij zkolei, że [nie] pozwolisz zazdrości wziąć [góry] nad uczuciem twem dla mnie.

— Przysięgam ci, Sym[ono]. Dobroć twoja zabiła ją już. [...] umiał teraz kochać cię tak, [jak] zasługujesz na to!

Pani Harduin wówczas o[two]rzywszy drzwi do sąsiedniego [po]koju, odezwała się do komis[arza] i Romana Ferala, rozmaw[iają]cych półgłosem:

— Chodźcie, panowie! [...] porozumienie zlikwidowane.

— Dzięki tobie, mój stary, szepnął Jakób Harduin, ści[ska]jąc przyjaciela. Poczem pchnął go ku swej żonie [za]wami:

— Ucałuj go i ty, Sym[ono]. Nie jestem zazdrosny.

Tłum. Jotsa[...]

SPORT

Niedzielny występ Ł. K. S-u w Warszawie.

Kto zwycięży?

Z Warszawy donoszą:

W sobotę i w niedzielę odbędą się w ośrodku w. f. zawody lekkoatletyczne na sali dla pań i panów. Program tych zawodów został ustalony następująco: bieg 30 metrów, 400 mtr. przez płotki, sztafeta 4 × 1000 mtr., kula skoki wdal i wwyż z rozbiegu i bez. Panie: bieg 30 mtr., 80 mtr. przez płotki, sztafeta 4 × 300 mtr., kula, skoki z rozbiegu wdal i wwyż.

W niedzielę zawody lekkoatletyczne poprzedzone zostaną meczem gier sportowych

Polonia — Ł. K. S.

Mecz rozegrany zostanie w czterech konkurencjach: siatkówka męska i kobieca oraz koszykówka męska i kobieca. — Wobec wysokiej klasy łodzian spotkania zapowiadają się bardzo ciekawie.

Czy Hiszpanie przyjadą do Łodzi?

Apetyt na... dolary.

Hiszpańska drużyna Deportiva Europa, w przejeździe do państw bałtyckich, pragnie rozegrać

szereg spotkań w Polsce.

Goście hiszpańscy mają jednak wcale dobry apetyt, żądają bowiem bajońskie honorarjum w postaci 1100 dolarów za jeden mecz. Nie dziwota, że z oferty tej nikt nie skorzysta.

—x—

BOKS najidealniejszym sportem?

Ciekawe orzeczenie komisji.

Komisja sportowa armji angielskiej „The Army'e Physical Training Staff", w której rękach spoczywa cała organizacja i propaganda ruchu sportowego w wojsku, ogłosiła obecnie ciekawe wyniki badań, przeprowadzonych w poszczególnych

gałęziach sportu.

W badaniach tych uwzględniono w szczególności następujące zalety: siłę, zręczność, wytrwałość, uwagę, koncentrację, szybką orjentację, ofiarność, opanowanie ciała oraz zdolności instruktorskie. Ustalając maksimum w sumie 101 punktów, osiągnięto następujące wyniki:

Na pierwszem miejscu wszystkich badanych rodzajów sportu uplasował się boks, uzyskawszy 88 p., zaraz za nim idzie rugby 87 p., później następują: zapasy 87 p., piłka nożna 78 p., hokej 78 p., baseball 73 p., piłka ręczna 73 p., piłka wodna 65 p., wioślarstwo 64 p., tenis 55 p., bieg naprzełaj 50 p., golf 20 p. oraz krocket 2 p.

Nie uwzględniono w tabeli tej wprawdzie różnych jeszcze innych rodzajów sportu, jak: pływania kolarstwa, szermierki, narciarstwa i inne, jak również jest dość zrozumiałem, że boks w Anglji, gdzie uważa się go za „noble art of selfdefence musi otrzymać największą ilość punktów; z drugiej strony jednak należy się uznanie dla angielskich władz wojskowych, które nareszcie zajęły się sportem także z punktu widzenia nauki.

—x—

Czechosłowacja — Polska.

Program imprez bokserskich.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie Zw. Związków przy współudziale kierowników poszczególnych związków państwowych.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano pracę przygotowawczą na przyszłą olimpjadę, która odbędzie się w roku 1932 w Los Angelos. Omawiano następnie kwestję finansowe i stan „narybku". PZA obszernie przedstawił swój plan działalności. M. in. przewidywane jest urządzenie zawodów międzypańswowych Węgry — Polska, Czechosłowacja—Polska Łotwa — Polska. Mecz Francja — Polska nie dojdzie do skutku, gdyż Francuzi postawili

wygórowane warunki.

Poza tem poczyniono zabiegi o materace i wagi związkowe dla poszczególnych towarzystw sportowych. Z. Z. w porozumieniu z P. U. W. F. i P. W. przyrzekł w miarę możności popierać zabiegi PZA. Życzliwość naczelnych władz sportowych w stosunku do zapaśnictwa należy przywitać z całem uznaniem, zwłaszcza dlatego, że tę gałąź sportu popierano bardzo mało.

—x—

Konkurs na podręczniki gier sportowych.

300 i 200 złotych nagrody.

Zarząd PZGS. ogłosił konkurs na wzorowe podręczniki z przepisami siatkówki, koszykówki i hazeny. Przewidziana jest pierwsza i druga nagroda (300 i 200 zł.).

Prace należy nadsyłać pod adresem Pol. Zw. Gier. Sportowych (Al. Ujazdowskie 22) do dnia 1 września 1930 roku. Praca winna być

zaopatrzona godłem,

a w załączonej kopercie należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres. Prace nagrodzone przechodzą na własność P. Z. G. S., który zobowiązuje się wydać je drukiem.

WARSZAWA — DREZNO

Mecz piłkarski.

Konsulat Rzplitej w Lipsku zwrócił się do WOZPN. z propozycją rozegrania meczu międzynarodowego Warszawa — Drezno. Ze względu na przystępne warunki ofiarowane przez Drezno, spotkanie przypuszczalnie **dojdzie do skutku.**

Sport w kilku słowach.

Turyści rozegrają w najbliższą niedzielę drugi mecz piłkarski przy ul. Wodnej. Tym razem wybrano za przeciwnika silniejszą drużynę i będzie nią benjaminek naszej A-klasy PKS Bieg.

— Odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Zw. Sędziów. Łódź reprezentowana była przez pp.: Hankiego, Birę i Krachulca. Nowy zarząd PKS-u przedstawia się następująco: prezes Mallow, miejscowi członkowie zarządu zamieszkali w Warszawie: Glinkin i por. Decowski, zamiejscowi: pp. mjr. Pichota, por. Usarz i Krukowski.

— W nadchodzącą sobotę odbędą się w sali Zjednoczone międzyklubowe zawody bokserskie Bar - Kochba — Zjednoczone w sześciu parach. Początek zawodów o godz. 18-ej.

— W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych, na które z ramienia okręgu łódzkiego wyjeżdżają następujący delegaci: mjr. Marszałek, dyr. Kannenberg i por. Woskowicz.

—x—

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.

11.58—12.10 Sygnał czasu, oraz komunikat meteorologiczny.
12.10 12.10 O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni.
12.40—14.00 Koncert szkolny.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.45 Przerwa.
15.45 Komunikat L. O. P. i P.
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15 „Wśród książek"
17.45 Koncert kameralny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramofonowe
19.40—19.50 Komunikaty PAT.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton.
20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
21.10 Kwadrans literacki.
21.25 Dalszy ciąg koncertu.
22.00 Feljeton.
22.15 Komunikaty
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice ,czwartek 408,7 m.

11.58—12.10 Sygnał czasu, oraz komunikat meteorologiczny.
12.10—12.40 Muzyka gramof.
12.40—14.00 Koncert dla młodz.
14.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Prof. W. Dzięgiel: — „Walerjan Łukasiński".
17.45—19.05 Koncert kameralny.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.30 Skrzynka pocztowa.
19.30—19.55 Odczyt sportowy dr. K. Załuskiego.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Śląskich Kół Śpiewaczych.
20.05—20.30 Zaszczytne pomniki kultury polskiej. „Ordonek Górny"
20.30—21.10 Koncert wieczorny.
21.10—21.25 Kwadrans literacki.
22.00—22.15 Feljeton.
21.25—22.00 Dalszy ciąg koncertu
22.15—22.35 Komunikat meteorol. oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, czwartek 1635.

12.00—14.30 Muzyka gramof.
14.30 Dla młodzieży.
15.45 Dla kobiet.
16.00 Kształcenie dziewcząt w wiejskiej szkole dokształcającej.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Autorecytacje. Jadwiga Lüdecke.
17.55 von Falz-Fein: Niemiecka praca kulturalna w południowej Rosji
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 Przedsiębiorstwo a podatek — odczyt.
19.30 Odczyt rolniczy prof. Zade
20.00 Prof. Dyhrenfurth: Międzynarodowa ekspedycja na Himalaje w 1930.
20.30 Muzyka rozrywkowa.
21.20 Koncert. Nast. lekcja tańców i muzyka taneczna.

—x—

„Kulisy mody"

sa ekranie: „Odeonu" i „Wodewilu".

Kino-teatry „Wodewil" i „Odeon" wyświetlają wesołą, lekką komedję p. t. „Kulisy mody", w której tytułową rolę kreuje Marja Corda, pełna temperamentu, finezji i fertyczności. Wygląd, uśmiechy, spojrzenia, ruchy zgoła niehamowane — wszystko to nadaje grze Marji Cordy

przemiły sentyment.

O wartości filmu świadczy utrzymanie całości obrazu na poziomie wesołości artystycznej, a kilka zręcznych sytuacyj dobra technika, sporo humoru, roztaczają nad obrazem atmosferę lekkiego, subtelnego dowcipu.

W filmie tym Harry Liedtke, jako partner Marji Cordy rozsypał perły swego naturalnego, szczerego humoru. Robi to wszystko przy tem tak wytwornie i z taką zręcznością, że mimowoli wzbudza podziw i zachwyt widzów.

Ernest Verebes i Herman Picha okazali swój

wybitny talent

komedjowy, zachowując ten „złoty środek" między założeniem sztuki a jej realizacją w tych momentach, w których reżyser puścił wodze na korzyść farsy.

Ilustracja muzyczna dodaje filmowi wiele uroku. Kto nie widział, niech więc pośpieszy, by ujrzeć ten wesoły film produkcji niemieckiej.

Udział Turcji w M. W. K. T.

Według ostatnio odebranych przez nas informacyj, Turcja weźmie udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w zakresie następującym: 1) w dziale komunikacji zademonstruje rozwój, reorganizację i przyszłość tureckiej marynarki handlowej i jej portów — Stambułu i Smyrny. W sekcji kolejnictwa da pokaz rozwoju ruchu osobowego i towarowego w Turcji oraz zademonstruje swe pociągi luksusowe (komunikacji międzynarodowej). Poza tem w dziale komunikacji ogólnej pragnie uwidocznić rozwój swego lotnictwa poczty i telegrafu oraz automobilizmu i budowy dróg. W dziale turystyki mają być eksponowane przez Turcję fotografje, obrazy i mapy plastyczne, uwidoczniające wszystkie malownicze miejscowości Turcji — Bosforu, Złotego Rogu, Stambułu, Kjaht - Hane, Prinkipe i t. d., jak również znanych tureckich miejscowości kąpielowych, ich hotele i urządzenia nowoczesne.

—xx—



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga wypłata na Warszawę 378.15—380.15 Wiedeń czeki 79.50 — 78, Zurych 58.05, Berlin 46.70—47.10, wypłata na Warszawę 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Katowice i Poznań 46.85 — 47.07.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.32, Paryż 123.98, Niemcy 20.36 i 7/8, Hiszpanja 36.85 Holandja 12.11 i pół Belgja 34.90 i 3/4 Włochy 92.90 Szwajcarja 25.20 i 1/8, Danja 18.19 i 1/4, Szwecja 18.12 i 1/8, Praga 164.37, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.98 i pół Nowy Jork 25.49 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.62 — 57.73, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraf. wypłaty na Warszawę 57.59 — 73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 4. 2. Amerykańska, zamknięcie: luty 8.45, marzec 8.51, kwiecień 8.54, maj 8.62, czerwiec 8.64, lipiec 8.71, sierpień 8.74, wrzesień 8.76, październik 8.79, listopad 8.80, grudzień 8.83, loco 8.67.

Liverpool, 4. 2. Egipska, zamknięcie: marzec 13.30 maj 13.54 lipiec 13.71, listopad 13.78, loco 13.90.

Nowy Orlean, 4. 2. Amerykańska, zamknięcie: marzec 15.90 — 91, maj 16.17 — 18, lipiec 16.39 — 40, październik 16.59, grudzień 16.37, loco 15.75

Nowy Jork, 4. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 16.00. Kontrakty południowe: luty 16.01, marzec 16.10 — 11, kwiecień 16.25, maj 16.34 — 35, czerwiec 16.43, lipiec 16.53 — 54, sierpień 16.64, wrzesień 16.69, październik 16.75 — 76, listopad 16.85, grudzień 16.89—90.

—x—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. — Ceny rynkowe: żyto 20.50 — 21, pszenica 36 — 37, owies jednolity 19 — 20, jęczmień na kasze 20 — 21, browarny 25 — 26, groch polny jadalny 35 — 38, mąka pszenna luksus. 68 — 71, 4/0 59 — 61, żytnia pg. typu przepisowego 37 — 37.50, otręby pszenne szale 18.50 — 19.50, średnie 15 — 16, żytnie 10.75— 11, kuchy lniane 36 — 37, rzepakowe 28 — 29. Obroty małe, Usposobienie słabe.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje

Zapotrzebowanie na dewizy na giełdzie walutowej zmniejszyło się nieco, zakupywano jednak chętnie prawie wszystkie popularniejsze gatunki. Poprawił się nastrój dla dolarów gotówkowych Stanów Zjednoczonych, dokonywano bowiem niemi obrotów po kursie wyższym o 1 gr. Kabel i dewizy na Nowy Jork utrzymały się przy kursach dotychczasowych, natomiast dla dewiz europejskich panowała tendencja niejednolita. Obniżyła się silnie świeżo wprowadzona na giełdę dewiza na Gdańsk o 12 gr., straciły też dewizy na Londyn 1 i trzy czwarte gr. na 1 funcie, na Paryż 1 gr., na Pragę pół gr. i na Sztokholm 10 gr. Po zwyżkowych kursach zawierano tranzakcje dewizami na Belgję o 2 gr., na Holandję o 5 gr. i na Szwajcarję o 5 gr. Przy dawnych cenach pozostały tylko dewizy na Wiedeń i Włochy. — Banknotami państw europejskich nie obracano zupełnie.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. DUŻE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNEMI.

W dziale papierów państwowych nieco większe ożywienie, czyniono bowiem zakupy nawet mniej chętnie nabywanych w ostatnich czasach pożyczek. — Na pierwszy plan wysunęły się jak zwykle obie pożyczki premjowe i zyskały w rezultacie. Dolarówka 75 gr., a 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 25 gr. — Wyżej ceniono także o 50 gr. dawno nie notowaną 5 proc. Pożyczkę Konw. Kolejową, bez zmiany zaś utrzymała się 6 procentowa Poż. Dolarowa oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych. Popyt na prywatne papiery procentowe zwiększył się znacznie, mało ruchliwa jednak była grupa prowincjonalna wobec braku odpowiedniego materjału. Kursy kształtowały się w tym dziale naogół zwyżkowo. Zyskały mianowicie 4 i pół proc. l. z. ziemskie 25 gr., 4 proc. m. Warszawy 50 gr., 5 proc. m. Warszawy 25 gr. i 8 proc. m. Warszawy 75 gr. Niżej notowane były w porównaniu z dawnym wysokim kursem tylko 8 proc. l. z. ziemskie i 8 proc. l. Tow. Kred. Przem. Polskiego. Z papierów prowincjonalnych **obracano jedynie 8 proc. l. z. m. Łodzi po kursie dotychczasowym.** — W dziale obligacyj miejskich zakupywano po raz pierwszy dziś wprowadzoną do obrotów IV-tą serję 8 proc. Poż. Szkolnej m. Warszawy po kursie nie różniącym się od ceny obligacyj pierwszych trzech seryj tej pożyczki.

WIĘKSZE OBROTY AKCJAMI

Rynek papierów dywidendowych wraca powoli do normalnego stanu. Zaroiło się przy pustych dotąd stale trybunach, nabrała też przyzwoitego wyglądu ceduła giełdowa, stając się powoli obrazem obrotów, a nie jak dotychczas martwem zestawieniem dopuszczonych do urzędowych notowań akcyj. Nie wszystkie papiery osiągnęły wyższe kursy, w każdym jednak razie tendencja była mocniejsza. Z akcyj bankowych zwyżkowały o 50 gr. Bank Polski, o 75 gr. Bank Dyskontowy i o 2 zł. Bank Polski Przemysłowy we Lwowie. Minimalną stratę 50 gr. poniósł Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale chemicznym utrzymał się bez zmiany Spiess, wyżej ceniono jednak o zł. 1.25 Pulsa. Z akcyj cukrowniczych po wyższych kursach obiegały: Chodorów o 2 zł. i Warsz. Tow. Fabr. Cukru o 1 zł. Akcje cementowe Firleya i Łazów nabywano po kursach niezmienionych. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla obniżyły się o dalsze 75 gr. W dziale metalurgicznym utrzymał się przy dawnej cenie Cegielski, po wyższym zaś kursie obracono o 2 zł 50 gr. Ostrowcem. Gorszą tendencję miały Starachowice, poniosły bowiem 50 gr. straty. — Z akcyj spożywczych zwyżkował o 2 zł. 75 gr. Haberbusch. Nieliczne pozostałe działy nie miały tranzakcyj kwalifikujących się do notowania.

Dziś harcerz Jeliński

wygłosi odczyt w lokalu Z. H. P.

Dziś, tj. w środę, dnia 5 lutego r. b., o godz. 8 wieczorem w lokalu Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej 9, harcerz Jerzy Jeliński wygłosi zajmujący odczyt połączony z wyświetleniem 300 przezroczy o swej zgórą 3-letniej podróży autem naokoło świata. Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie Harcerstwa.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Cjankali" sztuka F. Wolfa Reżyserja i inscenizacja L. Schillera. Ceny najniższe od 50 gr. Jutro „Rzeź" Gordina. Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy,

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 i dni następnych świetna komedja Verneuil'a „Kochanek pani Vidal". W popisowych rolach utalentowani artyści Zofja Marcinowska i L. Tatarski.

W próbach przebojowa komedja Pawła Franka „Grand-Hotel", która święci wielkie triumfy na scenach zagranicznych oraz głośny dramat Kaisera „Dzień październikowy".

TEATR POPULARNY.

Dziś ostatnie powtórzenie arcywesołej komedji Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli".

Jutro wielka premjera arcydzieła Fryderyka Schillera „Intryga i miłość", przygotowywana z pietyzmem i ogromnym nakładem pracy przez reżysera Wł. Ziembińskiego i cały zespół. Specjalne dekoracje pomysłu E. Pietkiewicza i nowe stylowe kostjumy przyczynią się do uświetnienia widowiska. Czysty dochód osiągnięty z przedstawienia zostaje przeznaczony na „Macierz Szkolną".

W piątek premjera prasowa. W sobotę i niedzielę po dwa razy powtórzenie „Intrygi i miłości".

„Kopciuszek".

Z powodu rekordowego powodzenia barwnej rewjowo ujętej bajki dla dzieci „Kopciuszek" kapitalne to widowisko dane będzie jeszcze raz jeden w niedzielę o godz. 12-ej w południe. Ceny miejsc najniższe od 1.50 gr. do 50 gr. do nabycia jedynie w kasie na miejscu, Ogrodowa 18.

PORANEK TANECZNY IRENY PRUSICKIEJ WRAZ Z ZESPOŁEM.

W niedzielę, dnia 9 b. m., o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Filharmonji występ Ireny Prusickiej wraz z zespołem uczenic jej szkoły tańca artystycznego

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

We wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji wielki jubileuszowy koncert symfoniczny z okazji 15-lecia istnienia Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej (1915—1930).

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (h)

—:o:—

BIAŁY PRZYJACIEL ŻÓŁTYCH CHIŃCZYKÓW.

Zachwycająca książka.

Mało znany w Europie jest pisarz holenderski, wykwintny essaista i krytyk. Henri Borel. A jednak wartoby było dzieła jego przetłumaczyć na język polski. gdyż zawierają one wiele cennych materjałów do historji Chin współczesnych. Nikt lepiej od Borela nie zna Chin współczesnych. Urodzony w r. 1869 w Dordrechcie, młody Borel od lat dziecinnych wykazywał wielkie

zdolności do języków.

Poznał niemiecki, angielski i francuski gruntownie, poczem zajął się jednym z języków wschodnich, a mianowicie chińskim. Wkrótce ten trudny dla Europejczyka język stał się dlań jakby drugim językiem macierzystym. Po skończeniu uniwersytetu Borel udaje się do Chin, gdzie studjuje język chiński nietylko nowożytny, ale i stary po różnych bibljotekach. Zamieszkuje przez dłuższy czas na wyspie Ku Lang Su.

Podczas wybuchu wojny chińsko-japońskiej jest korespondentem pism holenderskich i zarazem tłumaczem urzędowym w Indiach holenderskich.

Zapoznaje się z czołowemi postaciami życia chińskiego, zyskując u nich wielki szacunek i staje się z czasem wielkim przyjacielem Chińczyków, którzy nawzajem darzą go wielkim zaufaniem i otaczają czcią swego

wiernego przyjaciela.

Borel zwraca parokrotnie rządowi holenderskiemu uwagę na nienormalne traktowanie Chińczyków przez władze holenderskie, broni obywateli państwa niebieskiego przed krzywdami urzędników holenderskich, co sprawia, że jest prześladowany przez władze holenderskie i musi wyjechać z Indyj.

Gdy po kilku latach korupcja wśród urzędników holenderskich przybrała tak zastraszające rozmiary, że groziła na miejscu rewolucja, rząd holenderski przypomniał sobie Borela i powołał go na wysokie stanowisko gubernatora, na którem Borel oddał wielkie usługi swojej ojczyźnie i zyskał całkowitą sympatję Chińczyków.

Po kilku latach gdy w Indjach holenderskich wszystko się uspokoiło, dzięki mądrym zarządzeniom Borela, wraca on do kraju i oddaje się całkowicie literaturze.

Wydaje słynne swe dzieło filozoficzne, pod tytułem „Wu Wei". W dziele tem odzwierciedla się cała mądrość

ludów Wschodu,

cała barwność ich życia, podania, legendy, nauka Konfuciusza. Chińczycy, znający język holenderski, po przeczytaniu tej książki wpadli w zachwyt i uważają ją do dziś dnia za najlepsze dzieło o Chinach.

—×—

ROMANTYCZNY MĄŻ CÓRKI MILJONERA.

Amerykański bohater idealnej miłości.

W tych dniach wstąpił w związki małżeńskie znany już amerykański aktor filmowy John Brether, pracujący obecnie w wytwórni Warner Brothers. — Poślubił on miss Edytę Dary,

prześliczną blondynkę,

córkę bogatego przemysłowca nowojorskiego. Małżeństwo to jest epilogiem nader romantycznej historji, którą jednak podajemy na odpowiedzialność prasy amerykańskiej, — gdyż brzmi ona nader nieprawdopodobnie i jest — jak się zdaje — tylko

trickiem reklamowym...

Oto Brether miał przed kilku laty podczas katastrofy okrę[...] wej ocalić życie pięknej i m[...] dej damie, córce miljonera, p[...] nie R. Dama owa zakochała s[...] w ubogim młodzieńcu i ofiar[...] wała mu swą rękę i — mająt[...] Bretherowi zdawało się wó[...] czas, że sympatja, którą ży[...] ku miss R., jest miłością i z[...] dził się na to małżeństwo...

Ale po pewnym czasie p[...] znał właśnie miss Dary i p[...] konał się, że teraz dopiero r[...] płonęła w jego sercu głębok[...]

prawdziwa miłość...

Postanowił tedy rozstać się [...] żoną..

Miljonerka kochała wpra[...] dzie męża, lecz nie chciała [...] zagradzać drogi do szczęści[...] Oświadczyła nawet gotowo[...] odstąpienia mu znacznej czę[...] swej fortuny... Dumny jedn[...] młodzieniec nie chciał przy[...] tego, co nazywał „jałmużną" [...] bez grosza w kieszeni opuś[...] wspaniały pałac, w którym m[...] szkał z miljonerką...

Wiódł odtąd przez szer[...] miesięcy życie bardzo niezw[...] kłe... Próbował rozmaitych [...] jęć i zawodów... Nieraz po[...] stawał w

skrajnej nędzy...

Mimo to jednak ani razu [...] zwrócił się o pomoc do tej, k[...] ra oficjalnie wciąż była jego [...] ną i każdej chwili gotowa by[...] pośpieszyć mu z pomocą... [...] le do walki z życiem dodawa[...] mu myśl, że ukochana Edy[...] obiecała mu, iż czekać na n[...] go będzie choćby przez ca[...] życie...

Wreszcie uśmiechnęło [...] szczęście do dzielnego człow[...] ka... Został

artystą filmowym,

a jego stosunki materjalne [...] znakomite... Dopiero ter[...] mógł rozwieść się z pierws[...] żoną i poślubić miss Edytę D[...] ry...

Zasłaniajmy usta podczas kaszlu!

Jak ustrzec dzieci od chorób zakaźnych?

Nieostrożność dorosłych mści się na najmłodszem pokoleniu.

Ustrzeżenie dzieci od chorób zaraźliwych pozostaje zawsze jednakowo palącą kwestją dla rodziców dbałych o zdrowie swoich pociech. Ciekawe więc będzie zaznajomić naszych czytelników z kilkoma przepisami znanego wiedeńskiego lekarza, prof. Augusta Reuss, które podajemy w streszczeniu:

„Należy przedewszystkiem uświadomić sobie metody ustrzeżenia dzieci od chorób zakaźnych, aby ograniczyć ilość zachorowań, a także w pewnym stopniu

usunąć przesadne obawy.

Najważniejszemi środkami ostrożności pozostaną zawsze: nienaganna czystość, izolowanie dzieci od osób chorych lub zaziębionych i wystrzeganie się dorosłych, by nie kasłać z niezasłoniętemi ustami wobec dzieci.

Odra, najbardziej rozpowszechniona choroba wieku dziecięcego, bywa niebezpieczna

tylko u niemowląt,

dzieci chorych na angielską chorobę, gruźlicę i ogólnie nadwątlonych. Wobec tego, że odra w starszym wieku ma przebieg ciężki, niekiedy niebezpieczny, lepiej jest przechodzić ją w wieku młodszym. Jednorazowe przejście odry uodpornia dzieci przeciwko tej chorobie.

Szkarlatyny nigdy nie należy traktować lekko. Aczkolwiek dzieci zapadają na nią rzadziej, niż na odrę, izolowanie dzieci chorych staje się kwestją nieodzowną. Tam, gdzie niema odpowiednio urządzonych szpitali dziecięcych i klinik, najlepiej usunąć zdrowe rodzeństwo chorego dziecka z domu, aż do zupełnego wyzdrowienia pacjenta i gruntownej dezynfekcji mieszkania, ponieważ bakcyle choroby przenoszone być mogą nawet przez osoby trzecie,

zupełnie zdrowe.

Zarazki szkarlatyny są bardzo trwałe. Częstokroć dziecko, które przechodziło szkarlatynę, po zupełnem wyzdrowieniu jeszcze zarazić może inne dzieci, mając bakcyle szkarlatyny w ustach. Stąd szczepienia ochronne są zawsze wskazane.

Dyfteryt (błonica) jest chorobą ciężką i bardzo zaraźliwą. Zarazki jej mieszczą się na migdałach, w nosie, krtani i przenoszą się bardzo łatwo. Gdy mowa o dyfterycie, trzeba położyć szczególny nacisk na to, by osoby dorosłe, kaszląc, pilnowały się, by nie kaszleć na dzieci i odwracały się,

zakrywając usta.

Przy zwykłym katarze lub anginie znajdować się mogą w ustach ludzi dorosłych bakcyle dyfterytu, nieszkodliwe dla dorosłych, lecz niebezpieczne dla dzieci. Surowica antidyfterytyczna daje doskonałe rezultaty. — Bardzo tanią metodę ochronną stanowi stosowanie maści według przepisu Loewensteina, którą wciera się dzieciom w skórę trzykrotnie w odstępach dwutygodniowych. Kurację tę przystępną w cenie i łatwą do zastosowania powinny wprowadzić

Kasy Chorych.

Co do szczepienia ochronnego w ostatnich czasach podniosły się sprzeciwy. Nie da się zaprzeczyć, że w pojedyńczych wypadkach u dzieci występują wysypki, a u dorosłych zdarzyć się mogą zapalenia mózgu. Są to jednak wypadki, przytrafiające się raz na sto tysięcy szczepień i nie powinny budzić lęku przed tem ogólnem dobrodziejstwem ludzkości, jakiem jest szczepienie ochronne antidyfteryczne.

Koklusz niebezpieczny jest tylko u niemowląt, u których często wywołuje komplikacje zapalenia płuc. Dla uniknięcia kokluszu zwraca się także uwagę, by osoby dorosłe, kaszląc, zasłaniały usta.

To samo powiedzieć można o grypie.

Paraliże dziecięce, zapalenie opon mózgowych występują u dzieci rzadko, a nigdy prawie nagminnie. Przenoszą się także

przez drogi oddechowe.

Tutaj będzie na miejscu wspomnieć o pastylkach, dezynfekujących usta, które zwłaszcza dla dzieci są prostsze i łatwiejsze w użyciu niż płókania.

Reasumując wszystko: strzec należy dzieci od osób kaszlących i zakatarzonych, a resztę przepisów pozostawić lekarzowi który jedynie udzielić może celowych wskazówek w wypadku choroby. Ochraniać dzieci od osób chorych na gruźlicę których oddech już jest niebezpieczny dla niemowląt.

Przedewszystkiem zaś nie unikać i nie lękać się

szczepień ochronnych,

co do których ogół jest jeszcze zbyt mało uświadomiony i których znaczenia stąd ocenić należycie nie potrafi.

—××—

Bokser i jego wielbicielka.

Przed match'em.

Nancy Drexel



maskotka Hollywood'u.

Chcę się podobać — więc pachnę.

Złowieszczy wpływ perfum.

Od paru wieków stolicą światową perfum jest małe miasteczko francuskie Grasse, położone w pobliżu Nicei, u stóp Alpes Maritimes. Liczy ono dziś niespełna 20.000 mieszkańców i —

60 dużych fabryk perfum.

W tych fabrykach wyrabiane perfumy francuskie słynne są na cały świat i pomimo wielu usilnych starań żaden inny kraj nie zdołał im dorównać.

W osiemnastym stuleciu perfumy skazane zostały na banicję. Parlament angielski w roku 1770 uchwala prawo zabraniające kobietom używania perfum, tym bowiem sposobem miały one zwracać na siebie uwagę mężczyzn i „sztucznemi" sposobami przyciągać ich do siebie. Były więc w owe czasy perfumy niebezpiecznym wabikiem, zręcznie zarzucanym przez ówczesne kobietki na

poważny świat męski,

który jak zwykle, od stworzenia świata, po dzień dzisiejszy nigdy nie był Herkulesem w stosunku do wdzięków niewieścich. W osiemnastem stuleciu tedy — wola panów stworzenia musiała się giąć jak damasceńska klinga wobec czaru uperfumowanej kobiety, skoro surowe prawo parlamentu przywileju perfum pozbawiło ówczesne elegantki, biorąc tym sposobem w obronę przyrodzony brak odporności męskiej.

Dziś — perfumy używane są z równem niemal powodzeniem

przez kobiety i przez mężczyzn.

Przedstawiciele obu płci używają upajającej woni perfum w cudownej niekończącej się nigdy grze miłości. Czegóż się nie robi gwoli zdobycia wielkiego atutu życiowego, któremu na imię: chcę się podobać. Chcę się podobać — więc pachnę, mówi jak kwiatek, osoba której nie wystarczają naturalne dary losu.

Możemy dziś używać perfum dowoli, żadne prawo sprawą tą dziś się nie interesuje. A jeżeli i dziś jeszcze nie wszyscy używają perfum, a tylko bardzo nieliczni używają perfum dobrych, stoi temu na przeszkodzie silniejsze ponad wszelkie uchwały parlamentu

prawo kieszeni.

Pomyślcie bowiem: łut prawdziwych fijołków parmeńskich kosztuje 53 dolary i to w sprzedaży hurtowej, a przecież są perfumy jeszcze droższe.

Na zdobycie takich perfum pozwala człowiekowi przeciętnemu tylko... marzenie. Surowe prawo kieszeni — wyraźnie przeciwko nim się buntuje.

—××—

Tysiące dolarów za krótkie piosenki.

Królewskie honorarja.

Dlaczego radjo-programy amerykańskie są takie doskonałe? Oto dlatego, że honorarja występujących w nich śpiewaków i prelegentów są poprostu bajecznie olbrzymie. Ani teatr, ani sala koncertowa, ani film, niemy czy śpiewny, nie jest w stanie płacić takich honorarjów, jakie dzisiaj

płaci radjo w Ameryce.

Stąd pochodzi, że rozmaite gwiazdy rozpoczęły formalną ucieczkę ze wszystkich innych przedsiębiorstw, do radja. Pewien komik szkocki za odśpiewanie trzech piosnek przed mikrofonem, otrzymał 15 tysięcy dolarów. Wystąpił z niemi na radjostacji w Winnipegu, a jego śpiewu mogło słuchać 12 miljonów ludzi, którzy podziwiali jego hojność, że ponad program odśpiewał jeszcze jedną piosenkę.

Al Jolson, śpiewak jazzowy, który znany jest z kina dźwiękowego, jako „Śpiewający Błazen" otrzymuje za 10 minut śpiewania przed mikrofonem

7 tysięcy 500 dolarów,

a śpiewaczka Francis Alda zerwała kontrakt z najbogatszą operą na świecie „Metropolitaine" w Nowym Jorku, bo śpiewając w radjo, zarabia łatwiej znacznie większe sumy. Niedawno za krótką śpiewkę otrzymała 3 tysiące dolarów, a teraz organizuje towarzystwo operowe do śpiewania sześciu oper Pucciniego przed mikrofonem.

Tak samo honorarja za odczyty, chociaż dalekie są od wysokości honorarjów, pobieranych przez śpiewaków i murzynów, jednakże są tak ogromne, że nieraz za jeden odczyt uzyskuje się sumę, któraby naszemu radjo na cały rok wystarczyła na 25-złotowe honorarja

dla prelegentów.

Cała rzecz jednak jest w tem że radjo amerykańskie służy przedewszystkiem reklamie. Na początku każdego programu wielką część czasu zajmuje wygłaszanie płatnych reklam rozmaitych sklepów i fabryk, które jednakże dbają o to, ażeby program nie był nudny i dlatego nalegają na angażowanie najpierwszorzędniejszych gwiazd do których honorarjów przyc[...] niają się chętnie, zwłaszcz[...] gdy w śpiew, deklamację lub o[...] czyt, wpleciona będzie zręczn[...] reklama.

Podsłuchane.

—×—

MŁODE MAŁŻEŃSTWO.

— Pan zawsze opowiadał, że pańska żona jest niemuzykalna, a teraz każe pan jej brać lekcje gry na fortepianie?

— Tak, w ten sposób bowiem powstrzymuję ją od gotowania obiadów.

A LA AMANULLAH.

Niedawno jeden z egzotycznych władców wschodnich odwiedził dużą fabrykę samochodów.

— Byłoby dla nas wielkim zaszczytem, gdy Wasza Wysokość chciała jeździć samochodem naszej marki.

— Ile kosztuje taki wóz?

— Chcielibyśmy, aby Wasza Wysokość przyjął samochód w podarunku.

— O tem nie może być mowy.

— W takim razie proszę pozwolić, że sprzedamy ten samochód Waszej Wysokości za 5 dolarów.

Egzotyczny gość po krótkiem wahaniu zgodził się na tę propozycję i wyciągnął z portfelu banknot dziesięciodolarowy.

— Czy Wasza Wysokość nie ma drobniejszych? Ja niestety nie mogę wydać.

— To nic nie szkodzi, — odparł egzotyczny władca z miną dobroczyńcy, — wezmę poprostu za pozostałe pięć dolarów drugi samochód.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

— Gdyśmy w łodzi zmieniali miejsca, skorzystałem ze sposobności i skradłem jej całusa.

— Ależ to niebezpieczny eksperyment!

— Masz słuszność! Po miesiącu już była moją żoną.

Co nas po pracy rozwesel[...]

Wieczorne rozrywki Łodz[...]

Teatr Miejski: — Cjankali.
Kameralny: — Kochanek pani Vid[...]
Popularny: — Małżeństwo Loli.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystaw[...]
Apollo: — Dwa piekielne dni.
Bajka: — Hrabia Monte Christo.
Casino: — Kobieta z bruku.
Capitol: — Kraj bez kobiet.
Czary: — Ostatnie przygody Tarz[...]
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [...]
Corso: — Indyjska krew.
Grand Kino: — Marsz weselny.
Luna: — Pod banderą miłości.
Mimoza: — Nibelungi.
Oświatowy: — Panienka z obiek[...] wem.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [...]
Odeon: — Kulisy mody.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [...]
Pałace: — Anny szuka męża.
Przedwiośnie: — Złote piekło.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Dama w szkarłacie.
Splendid: — Iza Kremer, Colle[...] Moore (Romans współczesnej p[...] ny) — film dźwiękowy.
Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — W tajgach Sybir[...]
Słońce: — Ty, ty moje marzenie
Świt: — Gehenna zakochanego m[...]
Wodewil: — Kulisy mody.
Początek seansów o godzinie 4-[...]
Zachęta: — Gałganek.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.[...]

WINSZUJEMY:

Jutro: Dorocie.
Wschód słońca 7.10.
Zachód — 16.28.
Długość dnia 12.02.
Przybyło dnia 1.35.
Tydzień 6.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański